

Zebranie ziemian Galicji wschodniej.

Z inicjatywy Związku ziemian Galicji wschodniej odbyło się we Lwowie w piątek zebranie rolników z tej polaci kraju do obmyślenia środków, jak rozpocząć gospodarkę na odzyskanych obecnie obszarach. Zebranie było liczne; zjawili się także ziemianie, którzy trzy lata spędzili pod inwazją i teraz po raz pierwszy znaleźli się tutaj. Stan większej własności ziemskiej przedstawia się rozpacze: Dwaście powiatów, które popadły pod inwazję w roku zeszłym, to pustynia; ludność, jak wiadomo, została ewakuowana, a pola nieuprawione, zarosłe burzami. Wsie w ruinach. W sześciu powiatach, najbardziej wschodnich, które od roku 1914 były pod inwazją, pola były wprawdzie uprawione, lecz obecnie podczas odwrotu przez Rosjan wszystko zostało zdewastowane.

Uchwalono następującą rezolucję:

1) Utworzenie we Lwowie centralnego biura dla wydawania przepustek w ścisłym okręgu wojennym przy współudziale delegatów wszystkich armii, operujących w Galicji, jako też łatwiejsze na drodze osobistej interwencji wydawanie przepustek w poszczególnych armiach.

2) Wysłanie ze strony namiestnictwa i naczelnych komend armii delegatów w pas kraju między Strypą i Lomnicą a Zbruczem.

3) Powrót władz centralnych do Lwowa.

4) Jak najszybsze reaktywowanie urzędów pocztowych.

5) Skrócone telegraficzne postępowanie w celu zwolnienia od służby wojskowej rolników i leśników do odzyskanych powiatów i to na czas dłuższy, by uniknąć ciągłej kłopotliwej dla odnawiania zwolnień.

6) Wzmocnienie personelu starostw i posterunków żandarmerii w powiatach na wschód od Narajówki i Lomnicy położonych, jako też dostarczenie im koni do objazdów.

7) Utrzymanie w tych powiatach współdziałania armii przez utworzenie t. zw. „Ansbundirektionen” na poszczególne powiaty wełże wzoru armii IX.

8) Wywarzenie wpływu na „kierownictwo transportów”, by maszynami rolnicze, nasiona i nawozy przyniesione, jako „Kriegsgut” i w miarę możliwości udzielano automobilów ciężarowych lub koni do ich przewozu.

9) Dla podniesienia sprawności działania utworzenie przyznajnie w Przeczanie, Tarnopolu, Stanisławowie, Czortkowie i Kolomyi ekspozytur Zakładu obrotu zbożem i paszą, galicyjskiego Zakładu kredytowego wojennego, Centrali odbudowy kraju.

10) Pozwolenie na powrót ludności ewakuowanej tam, gdzie utrzymały się zabudowania.

11) Wyżalenie ludności ewakuowanej, która już wróciła, w kuchniach ogólnych, jak to ma miejsce w miastach.

12) Reaktywowanie służby sanitarnej i aptek, a tymczasowo możliwość korzystania z aptek wojskowych.

13) Jak najwolniejsze tempo powoływania do służby wojskowej w odzyskanych powiatach.

14) Dostarczenie na czas zbóża do siewu ze strony Zakładu obrotu zbożem, ze strony armii i dozwolenie na przeprowadzenie zboża z niezniszczonych powiatów tym, którzy je nabyli zdołają.

Następnie wybrano delegatów: J. hr. Bielskiego, F. Oniewosza, A. Theodorowicza i M. Wasungę, którzy w sobotę byli u namiestnika na konferencji, trwającej półtorej godziny. Hr. Hayn przyrzekł uczynić to w jego mocy. Potem delegacja interweniowała u tutejszych władz wojskowych, a wysłała jeszcze memoriały do naczelnej komendy armii, oraz do odpowiednich ministerstw.

Z przeżyć Tarnospola.

„Kurier Lwowski” zamieszcza korespondencję z Tarnopola, z której przytaczamy następujące wyjątki:

Jak wiadomo, podczas rabunków ocalała miejscowa Kasa oszczędności, która bardzo dużo dobrego zrobiła mieszkancom miasta w chwilach niedoli. Ocalenie kasy przypisują nie jakiejś wyjątkowej czułości rabusiów w szynle, lecz strasznemu wypadkowi. Oto w tym czasie, gdy szalały orgie żołnierstwa i padły granaty na miasto, przed budynkiem Kasy oszczędności znalazło się sześciu żołnierzy rosyjskich i żona dozorczy budynku kasowego. Nagle padł przed bramą szrapnel i zabił wszystkich. Trupy ich uratowały kasę od rabunku, gdyż żołnierz rosyjski jest zabobonny i w takich wypadkach ogarnia go strach. Omijano więc gmach Kasy oszczędności.

Szczęśliwie też ocalała filia „Floryanki”, lecz tu nie wypadek odegrał rolę, jeno gorliwość i spryt urzędników, którym po wyjątku dyrektora Podlewskiego przewodniczył p. Ziolkowski. Pokrzykali oni wezwaniem i krzykami, które miały wielką wartość dla funkcjonującej przez cały czas inwazyj instytucji i ukryły w żelaznej kasie, wstały ją za drzwiami, a kasę otworzyli na oścież. Iluszcza rosyjska była w lokalu, spostrzegła otwartą kasę i pomrukując, odeszła. Nie zauważywszy ukrytej za drzwiami kasówki, mierzając poważną sumę pieniędzy.

Do podanego już poprzednio opisu rabunku w biurze kasy magistratu tarnopolskiego dodać należy, że zabrawano nie tylko pieniężne gminne, ale także obecne depozyty. Mianowicie zastawy srebrne Banku hipotecznego, jak n. p. listy, kubki, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, tace i t. p., oddane w depozyt magistratu, także srebrne przedmioty bożnicy żydowskiej, oraz depozyt w powiatu kaluskiego, zawierający srebrny, sokół ubrany, futro, wreszcie cały kufel biżuterii jednego z obywateli tarnopolskich, który poszedł do służby wojskowej, wszystko to uległo rabunkowi. Czego nie zdolano zabrać z większych przedmiotów srebrnych, polamano i pogięto. Wnętrze lokalu kasowego przedstawiało okropny widok zniszczenia. Kupony obligacji pożyczki krajowej na sumę około 600 000 K. rozrzucone były i podarte nie tylko w lokalu, ale także na ulicy, skrypta dłużna, dużej dla gminy wartości, uległy temu samemu losowi, plany miasta Tarnopola, wykonano kosztem 60 000 K. przez profesora lwowskiej politechniki Wilta, wyrzucono z szaf na podłogę, powalano lub zdołano. Jedno wielkie śmietnisko przedstawiał bożny pokój kasowy, w którym złożono to wszystko, a wśród pelanowego srebra, podłogach i pomietanych papierów spoczywa imponująca kasa wertehimowska, wciągnięta przez rabusiów z framugi pokoju, porzucona na podłogę i szpetnie porozbijana. Widać, że w lokalu kasy magistrackiej był punkt koncentracji rabusiów, bo znalazł się tu podłożony z rabunków łakci dziecięce i inne porzucone przedmioty.

Rodowity góral zakopiański, p. Andrzej Stopka, profesor tutejszego seminarium, mimowolnie stał się krwawielem sztuki zakopiańskiej, którą

uwieziono do Rosji w formie ozdoby talerzy drewnianych, szkatulek, nożyków do przecinania papieru i t. p. Nie mając zajęcia zawodowego i odpowiednich środków do wyżywienia rodziny, chwycił w dłonie długi i jęł się rzeźbiarki. Rosyjanie chętnie zakupowali te cacka artystyczne. Każdy, jak mógł, zarabiał w Tarnopolu, podobnie, jak było w czasie inwazyj we Lwowie.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Miejska Rada gospodarcza. Jak już donieśliśmy, namiestnictwo zamianowało 12 członków miejskiej Rady gospodarczej w Krakowie. Zostali zamianowani pp.: Jan Englich, Karol Holcica, Jan Jaworski, T. Klucza, Dora Kluszyńska, dr J. Krajewski, dr Rafał Landau, St. Nowak, A. Pablański, St. Rybiłowska, dr M. Starzewski, wreszcie Wilhelm Topinek.

Jak się dowiadujemy, namiestnictwo usunęło z listy nazwiska z listy, proponowanej przez rady miejskie, z listy, proponowanej przez rady miejskie, z listy, proponowanej przez rady miejskie.

Miejska Rada gospodarcza zbierze się na pierwsze posiedzenie prawdopodobnie w piątek 24 b. m. i zatwierdzi plan akcji zapomogowej. Jak wiadomo, ma być utworzonych 15 biur bonowych (2 dla chorych) w całym mieście, w których uboższa ludność otrzymywałaby na razie bony żywnościowe do kuchni miejskich, oraz na zakupno mięsa, chleba i jaj.

Miejsko po żużlowych cenach sprzedawane będzie w 23 sklepach. Biura „bonowe” urządzone będą w godzinach od 4 po południu do 8 wieczorem. Bliższe szczegóły zresztą zatwierdzone zostaną przez miejską Radę gospodarczą.

Chleb i mąka. Jak wiadomo, z dniem 16 b. m. w myśl rozporządzenia centralnego urzędu żywnościowego w Wiedniu, miały być uzupełnione racje mąki i chleba w Galicji. Do tej chwili jednakże zarząd gminy krakowskiej nie otrzymał ani tego rozporządzenia, ani przydziału ilości mąki, potrzebnej na to uzupełnienie.

Zarząd miasta zwrócił się nadto do namiestnictwa z podaniem, ażeby zapasy mąki otrzymywał regularnie na czas dłuższy, ażeby też dotychczas, a następnie do magazynu polepszenia jakości nadsyłanej mąki, która jest przeważnie słabiej.

Nierazko czuć tę mękę z mioną sioną. Miejski chemik zbadał wypiekane obecnie pieczywo i stwierdził, że skład jego pozostawia bardzo wiele do życzenia. Nie znany treści wyniku tej analizy, to jest jednak faktem, że krakowska publiczność jadła już chleb, w którym znajdowały się owce, placki kartoflane, a nawet...

Ziemiaki. Wczoraj otrzymała gmina krakowska z zamówionego kontyngentu 55 wagonów zaledwie 3 wagony ziemniaków, które przeznaczone dla miejskich kuchni obywatelskich. Nie wiadomo, kiedy nadejdą zapasy ziemniaków do sprzedaży.

Gmina krakowska otrzymała zezwolenie na dozwól dowolnej ilości ziemniaków nowych, wczesnych, do dnia 5 września b. r. Po tym terminie przydział ziemniaków zależał będzie od Centrali ziemniaczanej.

Jak słychać, istnieje zamiar wywozu jak największej ilości ziemniaków z Galicji. Sprawą tą zająć się winna także Rada miejska.

W Wiedniu i Krakowie. Niedzielne pisma wiedeńskie donoszą, iż na ostatnim sobotnim targu w Wiedniu na licznych placach sprzedawano nowe ziemniaki. Znaczna ilość tych ziemniaków nadeszła z Królestwa Polskiego. Trzy wagony z kontyngentu rosyjsko-polskiego, jak go pisma wiedeńskie nazywają, przekazano głównej hali targowej. Dzienniki wiedeńskie apłują do władz, aby energicznie starały się o dowóz „rosyjsko-polskich” ziemniaków z Królestwa Polskiego.

Takie stosunki panują na targach wiedeńskich. A w Krakowie? Od trzech tygodni na targach tutejszych nie było ani jednego ziemniaka, a nie tylko z Królestwa Polskiego, ale i okolicznych wsi pod Krakowem.

Brak nafty w mieście. Z kół kupieckich słychać, że Centrala naftowa przydzieliła na sierpień r. b. ogółem 60 beczek nafty dla Krakowa.

Niestety, przydziału dokonano na papierze, gdyż Kraków z tego kontyngentu podobno nie otrzymał jeszcze ani jednej beczki. Obecnie zaledwie trzy sklepy sprzedają naftę w ilościach minimalnych na podstawie osobnych asygnat, pochodzących z zapasów dawniejszych.

Sprawa nafty polecamy uważać czwartkowej Rady miejskiej.

Targ dzisiejszy należał do znacznie słabszych z powodu zupełnego braku wszystkich ważniejszych artykułów spożywczych, a więc: ziemniaków, masła, mleka i jaj. Ceny jarzyn i owoców z powodu większej znacznie podaży spadły. Dowód jablek i gruszek był większy, również targ na drożdż był ożywiony. Nabywał wykupowany jest masowo po wsiach przez handlarzy i dlatego na targi nie dochodzi.

Czerwinka. Jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, epidemia czerwinkowej szczyry w Krakowie w dalszym ciągu. Szerezuje się tej epidemii sprzyjają w wysokim stopniu spożywanie stęchłej mąki i niedrozwój pociągów, zepsutych owoców i innych niedrozwój środków spożywczych, złe odżywianie się, wycieńczenie, częste choroby żołądkowe, wreszcie nieporządku na placach targowych i w sklepikach.

Wycieczka kursu ogrodnictwa dla inwalidów. Wczoraj przybyli do Krakowa dla zwiedzenia tutejszych ogrodów oraz zabytków pamiątkowych uczestnicy II kursu nauki ogrodnictwa, który a razdziła krajowa Komisja Opieki nad c. i k. inwalidami wojennymi przy krajowej szkole ogrodnictwa w Tarnowie. Kurs ten obliczony jest na 10 miesięcy, a w tym roku bierze w nim udział 30 kandydatów, przeważnie Polaków, kilku Rusinów i Rumunów. Nauka na kursie jest teoretyczną i praktyczną; udzielają jej: dyrektor szkoły p. Maciaszek, oraz prof. Kurowski, przy pomocy fachowych instruktorów. Po ukończeniu kursu w grudniu absolwenci będą mogli objąć posady ogrodników dworskich lub pomocników ogrodniczych, o ile nie pójdą pracować na własnych gospodarstwach.

Wycieczka, która kończy się w dniu dzisiejszym, przewodniczący dyr. Maciaszek, kierownik kursu, a biorą w niej udział pp. Kurowski, Mierniczak i porucznik Niksch.

Rozlepianie afiszów. Magistrat ogłasza: Stwierdzono, że praktykowany obecnie sposób rozlepiania afiszów reklamowych nie odpowiada przepisom o celownictwie rozporządzenia magistratu z dnia 12 lipca 1917 r. L. 228/40/17. Afisze bowiem w przepisanej formie zmniejszonej do wymiarów 63/35 cm. (jedno imparyatowej) bywają naklejane na tablicach plakatowych i parkanach i murach po kilka lub kilkanaście sztuk razem, bezpośrednio przy sobie, przez co nie używają się ani oszczędności papieru, ani nie zapobiega się oszczędności miasta.

By zapobiedz na przyszłość obchodzeniu przepisów przytoczonego rozporządzenia, magistrat zakazuje lepienia równocześnie na tablicach ogłoszeń i parkanach drewnianych więcej, jak po jednym afiszu reklamowym danego przedsiębiorstwa.

Afisze wolno lepić tylko pojedynczo, na większej zaś parkanach w odległości co najmniej 5 m. jeden od drugiego.

Zarazem zakazuje magistrat rozlepiania afiszów na murach domów i murach parkanowych w mieście, w myśl bowiem przepisu § 42 Regulaminu czystości i porządku dla m. Krakowa afisze i plakaty wolno lepić tylko na miejscach, wyznaczonych przez magistrat, t. j. tylko na tablicach ogłoszeń i drewnianych parkanach.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą w myśl c. e. rozp. z dnia 20 kwietnia 1851 Dz. u. p. Nr 96 z tem, że karom ulegną właściciele (kierownicy) biur ogłoszeń oraz właściciele (kierownicy) reklamujących się przedsiębiorstwa.

Zakaz powyższy nie odnosi się do reklam, umieszczanych bezpośrednio przed lokalami danego przedsiębiorstwa.

Stan rękodzielniczy w Warszawie. W krakowskim Związku niezależności gospodarczej w sobotę 18 b. m. wygłosił p. Antoni Poznanski referat o organizacyjnych stanach rękodzielniczych w Warszawie. Prelegent omówił trzy główne typy tamtejszych organizacji w dziedzinie zawodowej, szkolnictwa zawodowego i gospodarczego, przy czym przedstawił szczegółowo wyniki, jakie w każdym kierunku osiągnięto. Bardzo interesująca treść referatu wywołała potem dyskusję, która jednak ze względu na spóźnioną porę musiała się ograniczyć do zgośnienia stwierdzenia, że nawet bez pomocy z zewnątrz, bez ingerencji biurokratyzmu, bez subwencji — jedynie samopomocą — dają się osiągnąć rezultaty, które nam tu świeżo przykładem.

Ze względu na zainteresowanie tą sprawą referat rękodzielniczy referat ten będzie jeszcze we wrześniu powtórzony.

W rządowo upoważnionej szkole muzycznej Eugenii Rosenberga (ul. Bonifarska 1. 6) rozpoczyna się nauka dla uczniów wyciecznych we wtorek dnia 4 września, dla nadwyżkowych w środę 5 września. Przez znanych przedmiotów i jedną lekcję dyktanda muzycznego, transpozycji, zbiorów i gry i języków. Nauka teorii i historii są kluczem do zrozumienia wszelkiej muzyki, więc też na te działy jest szczególniejszy nacisk położony.

Posiedzenia w N. K. N. Prezydium N. K. N. komunikuje nam, że posiedzenie komitetu wykonawczego N. K. N. odbędzie się dnia 1 września o godzinie 11 rano w gmachu N. K. N. Główna 1. 20. a pełne zgromadzenie N. K. N. tegoż dnia o godzinie 4 po południu w sali konferencyjnej magistratu.

Pogrzeb dra H. Seinfelda odbył się wczoraj po południu z hali przedpogrzebowej na cmentarzu żydowskim. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wziął udział liczne grono radców miejskich, przedstawicieli sfer bankowych i przemysłowych oraz bardzo liczna publiczność. Po odprawieniu śpiewów przez duchownych, trumnę złożono w nowej części cmentarza obok pięknego grobowca marmurowego literata Leopolda Kampha.

Ze względu, że b. p. Seinfeld zmarł na chorobę zakaźną, dostęp do cmentarza dla szerszych warstw klasowej publiczności broniony policyjnie, która utworzyła przed bramą cmentarną na Podbrzeziu kordon wojskowy.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy. (Przygotowania do obchodu rocznicy Kościuski). — Nowe szkoły miejskie. — Wydzikowanie funduszy, wywiezionych przez Rosjan. — Umiaśnienie wypieków.

Prezydium Rady miejskiej wystąpiło do magistratu z propozycją utworzenia komitetu obchodu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuski w Warszawie w dniu 15 października r. b. Sprawę tę magistrat rozważał na posiedzeniu plenarnym i wydelegował do współdziału w pracach przygotowawczych tego komitetu swoje prezydium.

Od nowego roku szkolnego miały być otwarte w Warszawie kilkanaście nowych początkowych szkół miejskich. Projekt ten rozbił się jednak o brak kandydatów do nowych szkół. Z powodu masowego uchodźstwa na wieś, zmniejszyła się znacznie liczba dzieci w wieku szkolnym, co uwidoczniło się we wszystkich prawie dzielnicach miasta. Zmniejszenie to ustalić można będzie dopiero przy rozpoczęciu nauki i wówczas też dopiero zdecydowaną będzie sprawa otwarcia nowych szkół.

Magistrat przyjął i zatwierdził przedstawiony mu przez wydział finansowy projekt memoriału, jaki ma być na drodze dyplomatycznej wysłany z odezwą do rządu rosyjskiego o zwrot wywiezionych funduszy miejskich i depozytów, oraz wywakuacji Rosjan z Warszawy, na zapomogi dla rodzin rezerwistów i dla emerytów, oraz dla emerytek. Wywiezione fundusze miejskie wyniosą około 30 milionów rubli.

Sprawa umieszczenia wypieku posuwa się w szybkim tempie. Dotąd podpisywane zostały umowy na wypiek około 250 000 funtów chleba dziennie. Dalsze umowy w toku. Ilość piekarni, jakie zostaną zakontraktowane, wystarczy na pokrycie zapotrzebowania całego miasta.

Postrojenie przemysłowników. Z Wolborza donoszą do „Dziennika Narodowego”: W noc z środy na czwartek grupa szwarcowników żydowskich z Wolborza w liczbie 12 osób usiłowała przedstawić się z większą ilością zapasów żywności na okupację niemiecką w stronę Tomaszowa. Pelnący służbę żołnierz austriacki straż pogranicznej, zauważywszy przemysłowników, wezwał ich do zatrzymania się. A gdy ci nie posłuchali, dał szereg strzałów, które raunili trzy osoby. Jedną z osób, 45-letnia kobieta, jest ciężko ranna. Opierzają ją i drugą jeszcze ciężko ranną kobietę felczar w Wolborzu, Władysław Smółka, poczem obie kobiety przewieziono do Piotrkowa, gdzie umieszczono je w szpitalu żydowskim. Stan jednej z kobiet jest niebezpieczny. Grozi jej utrata nogi. Trzecia osoba, która również ranniona, nie zgłosiła się nigdzie do opatrunku. Reszta przemysłowników rozbiegła się w różne strony. Kilka osób aresztowano, przy czym skonfiskowano im pewną ilość mąki i innych produktów.

Ze świata.

Uroczystość polska w Sorbonie paryskiej. — W dniu 5 b. m. odbyła się — jak donosi „Polonia” — w Sorbonie paryskiej wielka uroczystość, poświęcona sprawie polskiej, przy którym udziale Francuzów i Polaków. Obecnych było kilku ambasadorów, grono senatorów, oraz posłów francuskich, przedstawiciele władz wojskowych francuskich, świat naukowy, literacki, przedstawiciele misji francusko-polskiej, generał Archenard z adiutantem pułkownikiem Mokiejewskim, wreszcie reprezentanci kolonii polskiej w Paryżu.

Muzyka wojskowa odegrała hymn polski i „Marzylankę”. Przemawiali: senator Stefan Pichon, były minister spraw zagranicznych, następnie Jerzy Leguay, były minister, przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych, poseł Denys Comhin, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, wreszcie poseł paryski p. Bracka.

W uroczystości wzięli także udział: pułkownik Renault inżynierem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, oraz delegaci ministerstwa wojny i marynarki.

Związek Narodowy Polski. W Paryżu zorganizowali tamtejsi Polacy nową organizację pod nazwą: Związek Narodowy Polski, którego celem jest tworzenie pracy nad odzyskaniem niepodległej Polski. Centrala organizacji znajduje się w Paryżu. Akt założenia między innymi pisali: Maksymilian Hertel, dr Henryk Gierszyński, Ferdynand Polinski, Antoni Potocki, Jan Derziński, Stanisław Piotrak, Iza Zielińska, Jan Bukiewicz, Ignacy Heger, S. Bornstein.

Nowości wydawnicze. W księgarni Fischbachera w Paryżu wyszła z przedmową profesora Richeta praca pod tytułem: „L'Effort Vital”, będąca dziełem spółki autorskiej pp.: Magdaleny Noir Bojomskiej i Zygmunta L. Zaleskiego.

Cześć między sobą. Znowu postępowy publicysta czeski i poeta, Wiktor Dyk, ogłosił list otwarty w Pradze w sprawie znanych zarzutów, czynionych postawi drowi Szmeralowi i przez jego (dawnego towarzysza partyjnego) dra Souka i p. Szmeralowi — jak wiemy — zarzucał posłowi dr. Souka, że jest płatnym konfidentem państwowej policji. Dyk twierdzi, że posł. Szmeral osłabiał pracę w zwycięstwo czeskich praw i aspiracji i utrudniał walkę polityczną i narodową czeskim posłom. „General Szmeral — pisał p. Dyk — krzyżuje codziennie do swojej armii w „Pravie Ludu”. My tego nie wygraliśmy! Dr Souka obwinia dr. Szmerala i przyjął za to, co napisał, całą odpowiedzialność. Dla nas jest sprawa dramatyczna, czy Szmeral był płatny, czy nie, dla nas decydującym jest, co on czynił, jak postępował. A tutaj mówimy o ciemności. Generali, który głosi do żołnierzy, że wojna nie wygra, należy się dyktować. Byłoby nawet bardzo dziwnym, gdyby taki generał wojnę wygrał.”

Większość pism czeskich twierdzi, że posł. Szmeral nie był nigdy konfidentem i jest człowiekiem honorowym. Tylko, jako cienny dyktator „czeskiej” prasy, pragnie on ugody z Niemcami kosztem historycznego prawa państwowego Czechów, którego nie uznaje i w zwycięstwo którego nie wierzy. Przy tej sposobności pisma przypominają, że i słynny Niemcewicz zarzucał przeciwnicy „zdradcy”, a Massaryka i Machara posądzało o branie żydowskich pieniędzy.

O uwolnieniu pła Malika. Z Wiednia donoszą: W sprawie pła Malika, znajdującego się w niewoli rosyjskiej, minister spraw zagranicznych hr. Czernin skierował interwencję posła Henningera poczynił kroki, ażeby p. Malik mógł drogą wymanipulować powrócić do Austrii. Posł. Malik liczy ponad 60 lat życia.

Dorożki konne w Wenecji. Wenecja — donosi „Gaulois” — staje się wreszcie odmiennym miastem. Przez podnoszący się tam przemysł wojenny modernizują się w ten sposób, zabijając dotychczasową romantyczność. W dzielnicach, najdalej od morza odległych, zadrzwiają obecnie fabryki, brukowane ulice i t. p. rzeczy, absolutnie z dawniejszą Wenecją pogodzić się nie dające. Najnamienitszym jednak objawem jest zaprowadzenie dorożek konnych. Czy Wenecjanom można zdradzić tego nowego zubożenia, jest kwestia otwarta, podobno jednak są widły z niego dumy.

Mianowania. Minister skarbu zatwierdził uchwałę Rady administracyjnej Gal. Wojennego Zakładu kredytowego, którą mianowano dra Juliana Ruzickiego zastępcą dyrektora, a dra Mieczysława Sienka prokuratorą Zakładu.

Kino Opieka, ulica Zielona 1. 17. Od wtorku dnia 21 do czwartku dnia 23 sierpnia wyświetla Kino Opieka wspaniałe dramaty w 3-ach aktach „Krew Wiktorów” ze znanym współudziałem pierwszorzędnych artystów. Najnowsze zdjęcia wojenne z dzyskanej przez armię sprzyńczonej Galicji z polnym cesarzem na froncie. Zdjęcia z natury oraz wesoła komedia w 3-ach aktach „Przyjemny jegoś”. Muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicji.

Repertorium operetki. Wtorek: „Róża Stambulu” (występ Heleny Mirowskiej). Środa: „Księżniczka czaradza” (występ Heleny Mirowskiej). Czwartek: „Róża Stambulu” (występ Heleny Mirowskiej). Piątek: „Dookoła miłości” (występ Heleny Mirowskiej). Sobota: „Księżniczka czaradza” (występ Heleny Mirowskiej). Niedziela (wieczór): „Róża Stambulu” (występ Heleny Mirowskiej).

Zmarli: W Warszawie zmarła w dniu 16 b. m. Anna Domeykowa, wdowa po ś. p. Leonie Domeyko, obywateli guberni grodzieńskiej.

Ś. p. Anna Domeykowa, urodzona 1855 r. w Sant Jago w Chile, była córką Ignacego Domeyki, dawnego filomaty, jednego z najbliższych przyjaciół Mickiewicza. Urodzona z matki Hiszpanki, pod wpływem ojca nie przestała być Polką, zaślubiwszy zaś swego brata stryżnicę, przybyła przed kilkudziesięciu laty do majątku rodzinnego Zyburtowszczyzny, gdzie stała się wzorem szanownej Polki i obywatelki. Dom p. Domeyków był ośrodkiem szlachetnej myśli i inicjatywy.

Od chwili wybuchu wojny pp. Domeykowie przebywali w Warszawie. Tu zmarł najpierw ś. p. Leon, obecnie zaś poszła w ślady ukochanego małżonka osierocona wdowa. Z jej śmiercią urywa się sympatyczna nie tradycja, która wzięła wspomnienia Mickiewicza i jego z tamtych czasów.

Pogrzeb ś. p. Domeykowej odbył się w dniu 18 b. m. w Warszawie.

Włoska rada gabinetowa.

Berlin, 21 sierpnia. „Lokal-Anzeiger” donosi z Lugano: Boselli powrócił z frontu do Rzymu dnia 19 b. m. i wziął natychmiast udział w radzie gabinetowej, która trwała cztery i pół godziny. Rada zajmowała się przeważnie położeniem politycznym na tle sprawozdania Sonnina i Boselliego.

Krok japoński w Petersburgu.

Stockholm, 21 sierpnia. „Stockholms Tidningen” donosi z Petersburga: Ambasador japoński poczynił poważne przedstawięcia z powodu szerokiego politycznego i gospodarczego koncesji dla Ameryki na Syberyi i na wyspie Sachalin.

Rozruchy na Kaukazie.

Berlin, 21 sierpnia. Ze Sztokholmu donoszą: Na Kaukazie wybuchły groźne rozruchy. — Bandy zbójckie, liczące do 1 000 ludzi, plądrują po całym obszarze Kaukazu. Całe życie gospodarcze jest zagrożone.

Groźba strajku w Anglii.

London, 21 sierpnia. (Biuro Reutersa). Prezydent urzędu handlu przyjął przedstawicieli zróżniczonej maszynistów, którzy grożą rozpoczęciem strajku. Minister oświadczył, że robotnicy mogą swoje żądania co do skrócenia czasu pracy ponownie po ukończeniu sporu. W każdym razie rząd rozważy je przychylnie. Po konferencji w urzędzie handlu oświadczył sekretarz zróżniczonej maszynistów, że sytuacja jest niezmienną. Sądzi się, że strajk jest rzeczą pewną.

Rząd angielski przeciwko strajkom.

Amsterdam, 21 sierpnia. (Biuro Reutersa). Z powodu grożącego strajku maszynistów i palaczy rząd angielski ogłosił proklamację, która zakazuje strajku i wypłatę pieniędzy z funduszy robotniczych na rzecz strajkujących ogłasza jako czyn niezgodny. Po raz pierwszy rząd angielski chce użyć środków, przewidzianych w ustawie o obronie kraju. W poprzednich wypadkach rząd nie uciekał się do ustawy wspomnianej, lecz zalał (twierdził) sprawę ugodowo z robotnikami. Uwaga rođ.)

Pożyczka angielska.

Berlin, 21 sierpnia. „Lokal-Anzeiger” donosi z Anglii: Rząd angielski zamierza zaciągnąć pożyczkę wojenną, licząc, że przyniesie ona 24 mil. tary marek. Suma ta ma wystarczyć na wydatki wojenne od września br. do marca 1918 roku.

Wrzenie w Hiszpanii.

Berno, 21 sierpnia. Dzienniki lyońskie donoszą, że strajk kolejowy w Andaluzji przebiega spokojnie, natomiast w obszarze Rio Tinto miało miejsce starcie między żołnierzami a górnikami. Wojsko zrobiło użytek z broni. Było kilku zabitych i rannych.

Naogół spokój w Hiszpanii wzrasta. Wśród kolejarzy i robotników bierze górę prąd anty-rewolucyjny. Rząd ma być panem sytuacji. W Barcelonie, gdzie żywy był rewolucyjny utwórzyły rząd. Także w Bilbao sytuacja daje powod do zaniepokojenia.

Berlin, 21 sierpnia. „Berliner Lokal-Anzeiger” donosi z Genewy pod datą 20 b. m.: Jak donosi prasa paryska z Madrytu, niepokój w Hiszpanii dotąd jeszcze nie został zażegnany. W piątek delegaci strajkujących udali się z Bilbao do San Sebastian, ażeby tam wywołać strajk. Władze wysłały wojsko do San Sebastian. W Andaluzji, a zwłaszcza w Granadzie położenie jest bardzo poważne.

Rząd postanowił powołać pod broń wszystkich urlopików. Górnicy w zagłębiu Rio Tinto burzą się. Codziennie powstają tam starcia z wojskiem. W Barcelonie dzięki energii rządu położenie poprawiło się.

Genewa, 21 sierpnia. „Le Temps” donosi: Barcelona znajduje się w rękach strajkujących robotników, którzy nawet utworzyli swój własny rząd. W Bilbao toczą się walki ze strajkującymi. W zagłębiu Rio Tinto wojsko przywróciło porządek dopiero po krwawej walce z górnymi.

Berlin, 21 sierpnia. „Vossische Zeitung” z upoważnienia ambasady hiszpańskiej ogłasza: Przywódcy strajku w Barcelonie zostali uwolnieni. Obecnie w całej Hiszpanii przywrócono porządek.

„Spokój w Hiszpanii”.

Berno, 21 sierpnia. „Petit Parisien” donosi z Barcelony: Od wczoraj panuje tu spokój. Strajkujący są na nowo otwarci, ruch tramwajowy na nowo podjęty.

„Echo de Paris” donosi z San Sebastian: Można powiedzieć, że rząd opanowuje sytuację.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPINSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.